

Alicja Skalska

Film edukacyjny w praktyce glottodydaktycznej : próba adaptacji

Acta Universitatis Lodzianis. Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców 6,
43-61

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POZAJĘZYKOWE ASPEKTY KSZTAŁCENIA CUDZOZIEMCÓW

Alicja Skalska

FILM EDUKACYJNY W PRAKTYCE GLOTTODYDAKTYCZNEJ – PRÓBA ADAPTACJI

Jak i czy poszerzyć zakres stosowanych w nauce języka polskiego środków dydaktycznych? Czy nie jest uleganiem zbędnemu nowinkarstwu staranie o włączenie do praktyki dydaktycznej komputera lub materiałów wideofonicznych?

Kwestia zdawałaby się już dawno i pozytywnie rozstrzygnięta, ale obok przeważającej liczby wypowiedzi entuzjastycznych słychać też w publikacjach glottodydaktycznych refleksję wokół problemów nie tylko praktycznych, ale i etycznych¹, związanych z zastosowaniem owych mediów.

Istotę wątpliwości da się sprowadzić do wywiedzionych z klasycznych już dziś tekstów Marshalla McLuhana obaw, czy nauczyciel języka obcego, kryjąc się za przemyślną a podstępą maszyną zmieniającą międzyludzką komunikację – przy iluzji jej poszerzenia i pogłębienia – w jałowy *ersatz*, nie włącza się, poprzez depersonalizację kontaktu, w krąg faktycznych owej komunikacji niszczyteli (co byłoby sprzeniewierzeniem się własnemu posłannictwu).

Gdy przyglądamy się dominacji mediów nad naszym życiem, zalewowi drastycznych nieraz informacji (oraz ich banalizacji) i konstatujemy, że ów pozór ułatwionego kontaktu pomaga co prawda zaspokoić ciekawość, ale nie tylko nie zmniejsza samotności, a wręcz przeciwnie, jeszcze ją pogłębia, istotnie odczuwamy jakąś rację w zaprezentowanym stanowisku.

Pobrzmiwa w nim zresztą stare echo russoistycznych obaw, czy oto nie należymy do współtwórców sztucznego świata sztucznych potrzeb, zniewalających człowieka i odbierających mu jego godność.

¹ J. Rusiecki, *Spór o etyczne aspekty nauczania wspomaganego komputerem*, „Języki Obce w Szkole” 1991, z. 5.

Inna, już bardziej praktyczna obawa, to pytanie, czy – mówiąc po McLuhanowsku – media „zimne”, dominujące, działające na wiele zmysłów, nie czynią obcujeźca z nimi człowieka biernym odbiorcą komunikatów? A przecież intencją nauczyciela języka obcego jest prawie zawsze uczynienie ze swego ucznia aktywnego partnera dialogu osobowości i kultur; pokonywanie barier językowych jest zaproszeniem do spotkania, do prawdziwej rozmowy.

Zdaniem zwolenników wideo i telewizji w praktyce glottodydaktycznej, środki te, o ile rozważnie użyte, wzbogacają i ułatwiają ów dialog przez „poznanie realiów socjokulturowych kraju, którego języka uczymy się” [...] „Dzięki filmom wideo poznajemy sposoby komunikowania się w sytuacjach właściwych danej społeczności językowej, wprowadzamy w mury sal lekcyjnych sceny z życia rodzimych użytkowników języka, stwarzamy możliwość zaobserwowania funkcjonowania języka jako środka komunikacji”². Można mieć uzasadnione wątpliwości, czy preparowane „sceny z życia” są potrzebne osobie, która musi uczestniczyć w prawdziwym „teatrze życia”, ucząc się języka w kraju jego rodzimych użytkowników³.

Można więc potraktować nowoczesne środki techniczne jako błyszczące gadżety lub jako media stwarzające zupełnie nowe możliwości dydaktyczne. Z prawdziwie francuskim wdziękiem i rozsądkiem sprowadza rzecz do właściwych proporcji uwaga autorów pracy *Le video pour qui faire?*⁴ „Co można zrobić z wideo? Dużo rzeczy. Można je włożyć do pudła i więcej nie dotykać [...] Można je ustawić na widocznym miejscu i na nie patrzeć. A można się nim również posługiwać”⁵.

Jedną z własnych prób „posługiwania się” materiałem wideo chciałabym w niniejszym tekście pokazać. Prezentowany materiał ukazuje próbę przystosowania jednego z wybranych filmów telewizyjnej edukacyjnej (przeznaczonej przecież dla rodzimych użytkowników języka) do celów glottodydaktycznych dla określonego odbiorcy – obcojęzycznego słuchacza szkoły językowej⁶ (np.

² J. Kwolek, *Wideo a zajęcia pozalekcyjne*, „Języki Obce w Szkole” 1992, nr 5.

³ Zresztą, w odróżnieniu od romanistów czy anglistów nie dysponujemy na razie gotowymi seriami filmów glottodydaktycznych; przygotowane interesujące scenariusze nie mogą doczekać się realizacji z powodów finansowych. Jednak uwagi metodyczne neofilologów – praktyków prezentujących własne refleksje i doświadczenia związane ze stosowaniem materiałów wideo w pracy dydaktycznej (J. Kwolek, K. Skrzypczyńska) publikowane na przestrzeni ostatnich trzech lat na łamach „Języków Obcych w Szkole” są ze wszelkich miar godne uwagi tych, którzy chcą posługiwać się tym medium we własnej pracy. Nie powtarzam owych, rzeczywiście cennych, wskazówek metodycznych, ze względu na łatwy dostęp do źródeł.

⁴ M. Maurice i in., *Le video pour qui faire?*, Paris 1982.

⁵ Przytaczam w przekładzie J. Zajęc za jej artykułem: J. Zajęc, *Video – możliwości wykorzystania na lekcji języka obcego*. „Języki Obce w Szkole” 1990, z. 2–3.

⁶ Godne rozważenia jest, moim zdaniem, ewentualne przystosowanie wybranych filmów edukacyjnych, prezentowanych przez polską telewizję, do użytku w szkołach polskich poza granicami naszego kraju.

łódzkiego Studium) przygotowującego się do studiów humanistycznych czy artystycznych, któremu potrzebna jest nie tylko potoczna kompetencja językowo-obyczajowa, ale także określona kompetencja kulturowa (w tym znajomość pojęć, którymi mógłby tę kompetencję wyrazić).

Prezentowany materiał nie jest sekwencją szerszej całości (choć nie ukrywam, że chciałabym, aby się nią stał), stąd przyjęte w nim rozwiązania – próba podsunięcia korzystającemu zeń nauczycielowi sporej gamy możliwości pracy, by mógł w miarę swobodnie włączyć go w tok realizowanego przez siebie programu. Dlatego nie ma tu gotowego zestawu ćwiczeń, a jedynie zbiór propozycji, łatwy do poszerzenia w oparciu o znane zbiory ćwiczeń czy teksty podręcznikowe.

Pierwotnie opracowanie było przeznaczone dla nauczycieli, jednakże jego część powinna trafić również do studentów, stąd wyróżnienie materiału dla nauczyciela stosowną adnotacją. Konsekwencją tego powinno być rozdzielenie materiału na osobne karty (dla nauczyciela i studentów). Oczywiście – z łatwością mogą sobie wyobrazić zgoła inny układ kart, podyktowany potrzebami dydaktycznymi.

MATERIAŁ DLA NAUCZYCIELA

FILM: „LITERATURA POLSKA XVII WIEKU”

(czas trwania – 25 minut)

Film dydaktyczny „Literatura polska XVII wieku”, prezentowany przez telewizję edukacyjną może być w całości lub częściowo wykorzystany do celów dydaktycznych przede wszystkim w zaawansowanych grupach humanistycznych, a w części także w grupach mniej zaawansowanych. Istotną dla naszych celów zaletą filmu jest powolny i wyraźny tok lektury komentarza wstępnego i dobra dykcja zarówno lektora, jak i aktorów prezentujących utwory literackie, a także dobre zgranie obrazu z komentarzem. Oprócz ukazania reprezentatywnych utworów polskiej poezji barokowej materiał filmowy przynosi sporą porcję słownictwa i frazeologii z zakresu historii kultury i sztuki oraz pewną ilość charakterystycznych struktur składniowych.

Film składa się z dwóch części:

– wprowadzenia dotyczącego cech zachodnioeuropejskiej kultury barokowej, za której szczególnie reprezentacyjny obiekt uznano tu Wersal (10 minut),

– prezentacji utworów Jana Andrzej Morsztyna (*O sobie, Niestatek, Do trupa, Nowe słońce*) i Wacława Potockiego (*Wolne kozy od plugu, Golono-strzyżono* i fragmenty *Wojny chocimskiej*) (15 minut).

W zależności od profilu grupy (ogólnohumanistyczny, filologiczny lub artystyczny) i stopnia jej zaawansowania językowego można różnie wykorzystywać materiał filmowy (np. tylko pierwszą część, wybrane fragmenty drugiej). Tekst wstępu zawiera dużą ilość terminów specjalistycznych z historii kultury i sztuki, i może być stosowany do ich wprowadzenia lub utrwalenia, można także za jego pomocą sprawdzać zrozumienie wykładu.

Opracowanie wykładu wstępnego – pomyślane zasadniczo jako materiał pomocniczy dla nauczyciela – zawiera: 1) tekst wykładu wstępnego, 2) słownik ważniejszych terminów (wyrazów i związków frazeologicznych) z dziedziny historii sztuki oraz należących raczej do krytyki niż do ściśle pojętej dyscypliny naukowej, 3) propozycje metodyczne dotyczące wykorzystania na lekcji występujących w tekście *Wprowadzenia* problemów gramatycznych. Charakterystycznymi dla języka interesującej nas dziedziny nauki i krytyki formacjami słowotwórczymi są rzeczowniki odprzymiotnikowe, rzeczowniki odczasownikowe, czasowniki odprzymiotnikowe i przymiotniki odrzeczownikowe.

W opracowaniu zostały osobno wyodrębnione by: a) zwrócić uwagę na nie jako na właściwe dla omawianej dziedziny, b) zasugerować nauczycielowi problem do ćwiczeń gramatycznych. W tekście występują również imiesłowy przymiotnikowe czynne i biernie, utworzone od wymienionych w słowniczku czasowników. Mogą one być podstawą repetytorium lub ćwiczeń.

Wprowadzenie jest filmem o Wersalu i jego otoczeniu. Pałac został potraktowany jako ucieleśnienie najważniejszych cech estetyki barokowej. Jej składniki (określenia wyodrębniono w słowniczku) zostały zilustrowane elementami wystroju pałacu i jego ogrodów. Słowniczek zawiera tylko wyrazy występujące w tekście, wypisane zasadniczo w układzie alfabetycznym, jednakże tak, by sugerować synonimy. Wprowadzony został (graficznie) także pewien podział tematyczny – osobno terminy związane z architekturą, ogólnoestetyczne i należące raczej do krytyki, w tym grupa słów opisujących cechy stylu barokowego.

Część druga – prezentacja utworów Morsztyna i Potockiego – w grupach mniej zaawansowanych może służyć raczej do ukazania kolorytu epoki (można wskazać różnice między kulturą dworską i szlachecką odzwierciedlając się w odmiennych strojach i zachowaniach aktorów oraz dekoracjach). W niektórych grupach zapewne byłoby możliwe bliższe zapoznanie się z 6-wersowym zaledwie *Nowym słońcem* J. A. Morsztyna jako stosunkowo najbliższym współczesnej polszczyźnie.

W grupach zaawansowanych, zwłaszcza słowiańskich grupach o profilu filologicznym, gdzie możliwa jest lektura tekstu staropolskiego, sposób jego omówienia, podobnie jak i część pierwsza jest uzależniony od opcji nauczyciela.

Opracowanie zawiera tylko sugestie wprowadzenia terminów lub problemów teoretycznoliterackich, zwraca uwagę na nieliczne, wybrane cechy (np. fleksyjne) staropolszczyzny, kierunki zapożyczeń leksykalnych (np. latynizacja partii retorycznych *Mowy Chodkiewicza* lub obecność wyrazów pochodzenia tureckiego w opisie batalii w *Wojnie chocimskiej*) czy związki frazeologiczne, zwłaszcza te, które są obecne i we współczesnej polszczyźnie.

Załączone teksty utworów prezentowanych w audycji są opatrzone przypisami z wydania Biblioteki Narodowej (J. A. Morsztyn⁷) i z podręcznika szkolnego z uzupełnieniami z wydania krytycznego (W. Potocki⁸). Z aktualnego podręcznika szkolnego⁹ pochodzą też biogramy obu poetów poprzedzające antologię wierszy. W opracowaniu wskazano ważniejsze, występujące w biogramach, związki frazeologiczne.

Oprócz niniejszego tekstu w zasadzie dla nauczyciela są przeznaczone sugestie gramatyczne dotyczące tekstu *Wprowadzenia* i propozycje zagadnień związanych z antologią wierszy; sam tekst *Wprowadzenia*, słowniczek i antologia powinny służyć także studentom.

WPROWADZENIE

(problemy gramatyczne)

1. GRUPY NOMINALNE. Praca z filmem stwarza sposobność nie tylko do ćwiczeń frazeologicznych, ale i do wprowadzenia wiedzy o funkcjonowaniu grup nominalnych w paradygmacie deklinacyjnym. Należałoby wspólnie ze studentami dokonać odkrycia, w jakich wyrażeniach odmieniają się wszystkie elementy składowe, a w jakich nie wszystkie¹⁰. Rzecz można przećwiczyć np. przez porównanie wyrażen z dwóch kolumn:

dekoracja malarska		praca rąk ludzkich
oprawa plastyczna	i	styl życia
etykieta dworska		teatralny styl życia
monarcha absolutny		Król-Słońce

⁷ J. A. Morsztyn, *Wybór poezji*, Wrocław 1988.

⁸ W. Potocki, *Dzieła*, Warszawa 1987.

⁹ M. Adamczyk, B. Chrzęstowska, J. T. Pokrzywniak, *Starożytność – Oświecenie. Podręcznik dla klasy pierwszej szkoły średniej*.

¹⁰ Dwa ostatnie zdania są prawie dosłownym cytatem za: L. Sikorski, *Podstawowe pojęcia ekonomiczne. Propozycje metodyczne*, Łódź 1981, maszynopis.

zrobić *co* dzięki czemu
celem czego jest (było) zrobić *co*

oraz

nie tylko..., *ale i...*

nie tylko..., *lecz przede wszystkim...*

Przykłady z tekstu:

„Sztuka baroku [...] miała wykazać potęgę władców, *ich siłę nie tylko duchową, ale i polityczną*”.

„Fontanny wersalskie *to nie tylko* wodotryski, *lecz przede wszystkim* wymyślne kompozycje plastyczne”.

W konstrukcjach tych człon następujący wzmacnia lub rozszerza semantykę członu poprzedzającego (przy pozorach przeciwstawności obu członów wypowiedzenia).

Dla uświadomienia znaczenia i poprawnego użycia tej konstrukcji celowe byłoby podanie przykładów niepoprawnych (np. *nie tylko ładna, ale i głupia; nie tylko brzydki, lecz i dobry*).

4. STYLISTYKA. Cechą charakterystyczną stylistyki niniejszego tekstu – a także, jak się wydaje, innych tekstów popularnonaukowych i naukowych z historii kultury i sztuki, w szczególności odnoszących się do interesującej nas epoki – są ciągi wyliczeniowe. Oto przykłady z tekstu:

„Sztuka baroku poprzez swój *monumentalizm, bogactwo, przepych, wspaniałość* miała wykazać potęgę władców.

Znajdują się tu *kwietniki, sadzawki, altany, fontanny, cieniste chodniki, szpalery drzew*.

Sale pałacu ozdobiono *ciężkimi stiukami, rzeźbami, płaskorzeźbami i boazeriami*.

Działał tu cały sztab *architektów, rzeźbiarzy, malarzy, różnego rodzaju rzemieślników*.

Owa *kwiecistość, przepych, wymyślność* cechowały bowiem zarówno sztukę, jak i literaturę”.

ANTOLOGIA

(terminologie literaturoznawcze, leksyka i frazeologia
– wybrane problemy gramatyczne)

Jan Andrzej MORSZTYN (1620–1693) – reprezentant nurtu dworskiego w polskiej poezji barokowej.

Ważniejsze terminy teoretycznoliterackie:

poezja kunsztowna,
poezja dworska,
konceptyzm,
koncept,
marinizm.

Określenia krytycznoliterackie cech stylu:

elegancja, wykwiłt.

Biogram:

leksyka (*abdykacja, stronnictwo, intrygować (intryga), ambicja(-e)*),
 związki frazeologiczne (*główny cel, twórczość poetycka, służba dyplomatyczna, zdrada stanu*).

Utwory poetyckie**DO TRUPA**

– terminy teoretycznoliterackie (*koncept, paralelizm, antyteza, paradoks*),
 – związki frazeologiczne (*rozsytać się prochem, rozsypać się popiołem, strzała miłości, związane ręce, srogi ból*),
 – historyczne formy gramatyczne (*krwie – D. lp.rzecz. krew; zaimki jam, tyś – forma skrócona ja jestem, ty jesteś¹¹*),

Ó SOBIE

– terminy (*anafora, paradoks*; warto też powiedzieć o *wirtuozerii poetyckiej (warsztatowej, formalnej)*), bowiem wiersz jest napisany jednym zdaniem złożonym).

NIESTATEK

– terminy (*kontrast, symetria kompozycyjna, estetyczna funkcja brzydoty*),
 – archaiczne *jagody* (policzki) – tu ewentualnie sposobność do wprowadzenia problemu realnego i przenośnego znaczenia wyrazu; *wadzić się/zwadzić się*.

NOWE SŁOŃCE

– terminy (*apostrofa, ew. peryfraza*),
 – gramatyczne – archaiczne *gdym* (gdy jestem),
 – leksyka (*pałac, tleć, znój, tedy*).

Wacław POTOCKI (1621–1696) – reprezentant nurtu sarmackiego (szlacheckiego) w polskiej poezji barokowej.

¹¹ W *Słowniku Języka Polskiego* (Warszawa 1982) forma ta jest opatrzona kwalifikatorem „Poetyckie”.

Ważniejsze terminy z historii kultury i literatury:

szlachta, kultura szlachecka, sarmatyzm, kultura sarmacka, reformacja, kontrreformacja, ew. arianizm, dydaktyzm, poezja dydaktyczna, poezja (literatura) obywatelska, poezja okolicznościowa, liryka religijna.

Biogram:

leksyka (*banicja, spuścizna, środowisko*),
związki frazeologiczne (*anarchia szlachecka, dziedziczność tronu*).

Utwory poetyckie**WOJNA CHOCIMSKA:**

– terminy (*epika, epika bohatera, literatura batalistyczna*).

INWOKACJA:

– terminy (*inwokacja*; tu: rodzaj modlitwy o sprawność w opisie, skierowanej do Boga (a nie do Muzy, jak w eposach klasycznych)).

MOWA CHODKIEWICZA:

– terminy (*retoryka, chwyt retoryczny, makaronizm, makaronizacja, patos*),
– cechy retoryki MOWY (umniejszanie wartości bojowej przeciwnika, hiperboliczność opisu własnej armii, ew. *tyrteizm*),
– latynizacja (*oracja, archiw, marsowa szkoła, szczęśliwa wiktoryja*),
– historyczne formy gramatyczne (*tylą- arch. N. (tylą, krwie); my niespokojne – M. lm.; smocy – M. lm.* – problem arch. rodzaju gramat. w liczbie mnogiej).

SZTURM TURKÓW:

– terminy (*porównanie homeryckie, hiperbola*),
– zapożyczenia z języka tureckiego (*alla, basza, osman, wezyr; bisurmański; juczyc się*),
– związki frazeologiczne (*marsowa szkoła, szczęśliwa wiktoryja, uniżone dzięki, złota wolność; mydlić oczy* (tu: nie mydlić oczu); *dziedziczyć w szabli, kusić się* (o co), *zginąć do nogi; krew igra* (dzis. *krew gra*), *serca rosną* (tu: *serca rosły*, dzis. *raczej serce rośnie*).

WOLNE KOZY OD PŁUGU:

– terminy (*dydaktyzm, porównanie, kontrreformacja*),
– związki frazeologiczne (*Baranek Boży, sądny dzień, wolne kozy od pługu*).

GOLONO – STRYŻONO:

- terminy (*fraszka, anegdota*),
- związki frazeologiczne (*golono – strzyżono*).

MATERIAŁ DLA STUDENTA**WPROWADZENIE**

(tekst)

Sztuka baroku poprzez swój monumentalizm, bogactwo, przepych, wspaniałość, miała wykazać potęgę władców, ich siłę nie tylko duchową, ale i polityczną.

Od początku XVII wieku królowie wielu krajów Europy budowali dla siebie i swych dworów pałace pod miastem nieopodal stolicy. Najsynniejszy z nich to rezydencja królów francuskich w Wersalu pod Paryżem, największe dzieło architektury barokowej we Francji. Inicjatorem budowy pałacu w Wersalu był król Ludwik XIV.

Ten monarcha absolutny dążył do podporządkowania sobie wszystkich dziedzin życia kraju zgodnie z hasłem „Państwo to ja”. Mając niezwykle wysokie pojęcie o roli króla – zwano go przecież „Królem-Słońce” – postanowił osobę monarszą otoczyć niebywałym splendorem i pompą.

Wersal, tak jak wszystkie pałace barokowe, nie miał charakteru obronnego. Otaczający go park jest uważany za jeden z najpiękniejszych w świecie. Tereny leśne znajdujące się wokół pałacu przekształcono we wspaniałe, wymyślne ogród. Istniejące nierówności gruntu zostały odpowiednio wykorzystane, dzięki czemu park wersalski rozplanowano na różnych poziomach. Znajdują się tu kwietniki, sadzawki, altany, fontanny, cieniste chodniki, szpalery drzew. Długość parku wynosi 7 kilometrów. Jego ozdoba to kamienne rzeźby i gazony, daleka perspektywa alei zwanej Królewską...

W zamyśle architektonicznym parku wersalskiego ogromną rolę odgrywała woda czyli fontanny. Ich celem było urozmaicenie i uświetnienie przyrody parkowej. Fontanny wersalskie to nie tylko wodotryski, lecz przede wszystkim wymyślne kompozycje plastyczne. Rzeźby figuralne ozdabiały baseny i fontanny. Samo doprowadzenie wody do fontann nastęrczało wiele trudności z uwagi na w miarę nizinny teren okolic Wersalu. Perfekcyjne funkcjonowanie rozmaitych w kształcie i w formie wodotrysków wymagało nie lada maestrii

technicznej. Od tej pory fontanny wzorowane na wersalskich zakładano i w innych parkach europejskich.

Wnętrze pałacu wersalskiego olśniewało ogromnym bogactwem i przepychem. Na przykład jedna z sal, zwana Galerią Lustrzaną, ma 73 metry długości. Oświetlona jest ona siedemnastoma wielkimi oknami, a wpadające przez nie światło odbija się na przeciwległej ścianie w tej samej wielkości zwierciadłach.

Styl życia panujący na dworze Ludwika XIV był pompatyczny i teatralny, ujęty w ściśle przestrzegane formy dworskiej etykiety. Ten styl życia musiał mieć odpowiednią oprawę plastyczną. Sale pałacu ozdobiono ciężkimi stiukami, rzeźbami, płaskorzeźbami i boazeriami, a dominującym kolorem było złoto i czerwień. Ściany niektórych komnat wykładano marmurem. Sklepienia sal pokrywały bogate dekoracje malarskie. Wnętrza wypełniały kosztowne sprzęty, a wiszące u sufitu wspaniałe, kryształowe żyrandole stwarzały istną orgię światła i barw.

W Wersalu król zatrudniał najznakomitszych artystów tych czasów, na przykład architekta Mansarta. Budowa pałacu okazała się olbrzymią inwestycją, pochłaniającą mnóstwo pieniędzy, czasu i pracy rąk ludzkich. Działał tu cały sztab architektów, rzeźbiarzy, malarzy, różnego rodzaju rzemieślników.

„Król-Słońce” planowany efekt osiągnął, jego rezydencja zachwycała i zadziwiała wszystkich swoim rozmachem architektonicznym, przepychem i bogactwem, unaoczniając jednocześnie potęgę majestatu królewskiego.

Nie bez powodu spotkanie z barokiem rozpoczęliśmy od wizyty w Wersalu. Pokazano pokrótce cechy stylu barokowego w sztuce, by po chwili powiązać go z literaturą. Owa kwiecistość, przepych, wymyślność cechowały bowiem zarówno sztukę, jak i literaturę.

WPROWADZENIE

(słownik)

rzeczowniki

dwór, rezydencja, pałac
fontanna, kaskada, wodotrysk
inwestycja
komnata
kwietnik, klomb, gazon
marmur
płaskorzeźba
rzeźba
sadzawka
stiuk
zwierciadło

żyrandol
bogactwo
kwiecistość
monumentalizm
potęga
przepych
perfekcja
pompa
splendor
światłość

wspaniałość
wymyślność
dzieło
efekt
inicjator
inspiracja
kolor, barwa
maestria
rzemieślnik
styl

przymiotniki

cienisty
kosztowny
perfekcyjny

pompatyczny
teatralny

wymyślny
znakomity, najznakomitszy

czasowniki

dominować
funkcjonować
otaczać co
otaczać się (czym)

ozdabiać
przekształcić
rozplanować

uświetnić
unaocznic
wzorować się

wyrażenia

cały sztab (sztab rzemieślników)
charakter obronny
dekoracja malarska
dominujący kolor
istna orgia (świąteł i barw)
kompozycja plastyczna
kosztowny sprzęt

maestria techniczna
olbrzymia inwestycja
oprawa plastyczna
orgia świateł i barw
praca rąk ludzkich
rzeźba figuralna
sztab rzemieślników

zamyśl architektoniczny
etykieta dworska
Król-Słońce
monarcha absolutny
styl życia
teatralny styl życia

zwroty

nastręczać trudności
mieć charakter [obronny]
(tu: nie mieć charakteru obronnego)
odgrywać rolę

ośniewać bogactwem
ośniewać przepychem
osiągnąć (planowany) efekt
zadziwiać rozmachem

ANTOLOGIA

Jan Andrzej MORSZTYN (1620–1693)

studiował na jednym z uniwersytetów niderlandzkich, zwiedził wiele krajów europejskich. W r. 1645 rozpoczął służbę dyplomatyczną jako członek poselstwa po Marię Ludwikę do Paryża. Z królową tą związał się później blisko, stając się jednym z przywódców stronnictwa francuskiego w Polsce. Po abdykacji Jana Kazimierza, za panowania Michała Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego intrygował na rzecz Francji. Oskarżony przed sejmem o zdradę stanu, uszedł w 1683 r. do Francji, gdzie spędził resztę życia.

Twórczość poetycka nie była głównym celem ambicji Morsztyna, a przecież ona to zapewniła mu trwałą sławę. Poeta zebrał swe wiersze w zbiorach: *Kanikuła albo psia gwiazda*¹ (powst. 1747) oraz *Lutnia* (powst. 1661).

¹ *Kanikuła...* (łac. *canticula* 'pies') – Syriusz w gwiazdozbiore Psia Wielkiego, zwany też Psem Niebieskim; gwiazda ta wznosiła się ze Słońcem na początku lipca, wzniciając żar na ziemi i – metaforycznie – w ludzkich sercach.

DO TRUPA*

Sonet

Leżysz zabity i jam też zabity,
 Ty – strzałą śmierci, ja – strzałą miłości,
 Ty krwie, ja w sobie nie mam rumianości,
 Ty jawne świece, ja mam płomień skryty,

5 Tyś na twarz suknem żalobnym nakryty,
 Jam zawarł zmysły w okropnej ciemności,
 Ty masz związane ręce, ja wolności
 Zbywszy, mam rozum łańcuchem powity¹.

10 Ty jednak milczysz, a mój język kwili,
 Ty nic nie czujesz, ja cierpię ból srodze,
 Tyś jak lód, a jam w piekielnej śródce².

Ty się rozsypiesz prochem w malej chwili,
 Ja się nie mogę, stawszy się żywiołem
 Wiecznym mych ogniów, rozsypać popiołem.

* Przekład sonetu Marina *Ad un cadavere*.

¹ *powity* – spętany.

² *śródce* – żar.

NOWE SŁOŃCE

Gdym blisko Ciebie, o mój niepokoju,
 Pałam i ciało w zbytnim tleje znoju;
 Jak się oddalisz, marznę i z ochłody
 Zmarzłej krwi w żyłach ścinają się lody.
 Mogę cię tedy nazwać słońcem za to,
 Że mi, przynosisz i zimę i lato.

O SOBIE

- Nie tyle Puszcza Niepołomska¹ zwierza,
 * Nie tyle ordy janczarskie² żolnierza,
 Nie tyle pszczołek ukraińskie ule,
 Nie tyle włoskich kortegian³ gondule⁴,
 5 Nie tyle babskich strzał⁵ krymskie sajdaki,
 Nie tyle gwoździ⁶ indyjskie karaki,
 Nie tyle wrzecion brabantkie⁷ kądziele,
 Nie tyle kółek młyn, co jedwab miele,
 Nie tyle śledzi od północy morze,
 10 Nie tyle różnych barw tęcza i zorze,
 Nie tyle Loret⁸ toczonych pacierzy,
 Nie tyle Wiedeń sieci i obierzy⁹,
 Nie tyle gdański port łasztów¹⁰ tatarski,
 Nie tyle książek frankfortskie jarmarki¹¹,
 15 Nie tyle wiosna kwiatków, lato kłosów,
 Jesień owoców i organy głosów,
 Gwiazd jasne niebo, piasku morskie brzegi,
 Kropel spory deszcz, splančia¹² gęste śniegi,
 Nie tyle mają i jeziora trzciny,
 20 Jak ja mam bólów dla mej Katarzyny.

¹ *Puszcza Niepołomska* – Niepołomicka, na wschód od Krakowa, była dużym skupiskiem dzikich zwierząt.

² *ordy janczarskie* – doborowa piechota turecka z brańców i poddanych sultana, niemieckiego pochodzenia.

³ *kortegian* – tu: nierządnic, kurtyzan.

⁴ *gondule* – łodzie weneckie, gondole, „gondule” chyba dla rymu, bo w *Posyłając wiersze*, w. 37: „w gondoli”.

⁵ *strzał* – łuk był obok szabli główną bronią Tatarów. Niejasne, dlaczego strzały „babskie”; może to aluzja do mitycznych Amazonek, znakomych łuczniczek.

⁶ *gwoździ* – goździków, korzeni sprowadzanych z Indii; karaki – statki handlowe, galcony, używane na Morzu Śródziemnym i w handlu ze Wschodem.

⁷ *Brabantka* – prowincja, obejmująca terytorium dzisiejszej północnej Belgii i południowej Holandii. Sławne były brabantkie tkaniny, zwłaszcza koronki.

⁸ Loretto we Włoszech ośrodek kultu maryjnego, znany z produkcji dewocjonalistów, zwłaszcza różańców (*toczonych pacierzy*), spopularyzowanych w Polsce przez wprowadzone w XVI w. święto Matki Boskiej Różańcowej.

⁹ *obierzy* – sieci.

¹⁰ *łaszt* – jednostka miary objętości ziarna i soli.

¹¹ *frankfurtskie jarmarki* – coroczne targi księgarskie we Frankfurcie nad Menem.

¹² *splančia* – oderwanych kawałków, tu: płatków.

NIESTATEK*

Oczy są ogień, czoło jest zwierciadłem
 Włos złotem, perłą ząb, pięć mlekiem zsiadłem,
 Usta koralem, purpurą jagody,
 Póki mi, panno, dotrzymujesz zgody.
 5 Jak się zwadzimy – jagody są trądem,
 Usta czeluścią, pięć blejwasem bladem¹,
 Ząb szkapią kością, włosy pajęczyną.
 Czoło magłownią², a oczy perzyną³.

* Parafraza wiersza łacińskiego poety włoskiego z XVI w., J. M. Toscanusa (Giovanni Matteo Toscano), *Amatorum inconstantia* (*Niestalość kochanków*).

¹ *blejwasem bladem* – martwą białą ołowianą białą farbą.

² *czoło magłownią* – pomarszczone jak pokryta rowkami deska do maglowania.

³ *perzyną* – popiołoz.

Wacław POTOCKI (1621–1696)

nauki pobierał u domowego pedagoga. Całe życie gospodarował na roli. Walczył przeciw Szwedom i wojskom Rakoczego, brał czynny udział w życiu sejmikowym, występując przeciw anarchii szlacheckiej, popierając wzmocnienie władzy króla i zasadę dziedziczności tronu. Wychowany w środowisku arianckim, po uchwaleniu o banicji arian (1658 r.) przeszedł na katolicyzm.

Potocki pozostawił po sobie ogromną spuściznę: poematy, liryki religijne, wiersze polityczne i okolicznościowe, duży cykl romansów (powieści). Do najwybitniejszych dzieł należą: epos *Transakcja wojny chocimskiej*, zbiór ponad 1800 wierszy (roboczo nazwanych fraszkami) *Ogród, ale nie plewiony...*, *Moralia albo rzeczy do obyczajów, nauk i przestroż...* (ok. 2100 utworów) i *Poczet herbów*, sławiący „starożytność” i „rodowitość” domów szlacheckich.

TRANSAKCJA WOJNY CHOCIMSKIEJ...

Fragmenty

Pierwsza redakcja utworu powstała w 1670 r.; wydano go dopiero w połowie XIX w. pt. *Wojna chocimska*.

Z CZĘŚCI PIERWSZEJ

Wprzód, niżli sarmackiego Marsa krwawe dzieje
 Potomnym wiekom muza na papier wyleje,
 Niż durnego¹ Turczyzna propozyt² szkarady
 Pisać pocznę w pamiętne Polakom przykłady
 5 (Który z nimi zuchwale nie zrucisz stary,
 Chciał ich przykryć haraczem z Węgry i z Bułgary),
 Boże! którego nieba, ziemie, morza chwałą,
 Co tak mdłym piórem, jako władniesz groźną stałą,
 Co się mścisz nad ostatnim domu tego węglem,

- 10 Gdzie kto usły przysięga sercem nieprzysięgłem –
Ciebie proszę, abyś to, co ku twojej wdzięce
W tym królestwie śmiertelne chcą wspominać ręce,
Szczęścić raczył, boć to jest dzieło twej prawice:
Hardych tyranów dumy wywracać na nice,
15 Mieszać pysznych i z błotem górne równać myśli
Przez tych, którzy swą siłą od Ciebie zawiśli.

¹ *durnego* – zarozumiałego, szalonego.

² *propozyt* – zamiar (szkaradny).

CZĘŚĆ CZWARTA

- 35 (...) Zabelaly się góry i Dniestrowe brzegi
(Rzekłby kto, że na ziemię świeżo spadły śniegi),
Skoro Turcy stanęli, skoro swoje w loty
Okiem nieprzemierzone rozbili namioty.
Nie toczyli obozu, nie ciągnęli sznurów,
40 Ale tak małą garstkę wzgardziwszy giaurów¹
Kędy kto siedzi, tam stanął; na mocy się czują,
Jeśli nas nie wystraszą, to pewnie zaplują (...)
Obróci się Chodkiewicz czołem na swe szyki,
Gdzie widząc zgromadzone wszystkie pułkowniki
I rotmistrze, i wielką część z narodów obu²
Żywej młodzi, starego trzyma się sposobu
545 Zawołanych hetmanów, zdjąwszy szyszak z głowy,
Krótkiej, lecz zwięzłej do nich zażyje przemowy: (...)
„Ani mnie ust natura formowała z miodu,
Ani też tam oracyj trzeba i wyvodu,
Gdzie Bóg, Ojczyzna i Pan³ swoje składy święte
W archiwie piersi waszych chowają zamknięte. (...)
Wam Ojczyzna rodzice, krewne, dzieci małe,
Płeć niewojenną, dziewczki oddaje dojrzałe,
565 Te-ż by miały ku żądzy psiej pogańskiej juchy
W oplakanej niewoli rodzić Tatarczuchy?
Wam ubogich poddanych chrześcijańskie gminy,
Ojczyste na ostatek ściany i kominy
Pokazuje z daleka Matka utrapiona⁴;
570 Pod wasze się z tym wszystkim dziś kryje ramiona,
Do was obie wyciąga ręce wolność złota,
Niech się sam w swych poganin obierzach⁵ umota! (...)
585 Więc, o kawalerowie, w których serce żywe
I krew igra, przyczyny mając sprawiedliwe
Tak koniecznej potrzeby⁶, Litwa i Polanie,
Osiądźcie Turkom karki i nastąpcie na nie!
Niechaj was to nie stracha, niech oczu nie mydli,
590 Że się poganin upstrzy, uzłoci, uskrzydli,
Namioty, słonie, muły, wielbłądy i osły –
To nie bije; stąd serca przodkom waszym rosły

Mowa
Chodkiewiczowa

- Do szczęśliwych tryumfów; i mięso, i pierze –
 Lubią sławę i złoto przy sławie żołnierze.
 595 Mało co tam wojennych – dziady, kupce, Żydy,
 Martaury⁷ postroili i dali im dziady;
 Co człek, to tam rzemieślnik, cień ich tylko ma tu
 Osman – każdy zostawił serce u warstau. (...) Tedy
 do tak nikczemnej, marnej szewskiej smoty
 Sarmatów będę równa? Naród, który z szkoły
 605 Marsowej pierwsze przodki, stare dziady liczy,
 Który wprzód w szabli niżli w zagonach dziedzicy,
 Którym Chrobry Bolesław, gdy Rusina zeprze,
 Żelazne⁸ za granicę postawił na Dnieprze,
 Gdy Niemca⁹, co w fortecach i w swej ufał strzelbie,
 610 Takież kazał kolumny kopać i na Elbie¹⁰
 Tylą tedy tryumfów ozdobione dłonie,
 Tylą nieprzyjacielskiej krwi kurzące bronie,
 Skorośmy niespokojne skrócili sąsiady,
 Podnieśmy na Turczyzna, z którym dziś do zwady
 615 Pierwszy raz przychodzimy”.

¹ *giazurów* – niewiernych; w rozumieniu mahometan: chrześcijan.

² *narodów obu* – Polski i Litwy.

³ *Pan* – król.

⁴ *Matka utrapiona* – ojczyzna.

⁵ *w obierzach* – w sidłach.

⁶ *potrzeby* – bitwy, wojny.

⁷ *martaury* – handlarzy niewolników.

⁸ *żelazne* – domylnie: szupy.

⁹ *gdy Niemca* – domylnie: wyparł, pobił.

¹⁰ *na Elbie* (Łabie) – gdzie Bolesław Chrobry miał rzekomo wbijsć szupy graniczne.

CZĘŚĆ SZÓSTA

- 285 (...) Wprzód chrzest tylko i szelest słyhać było cichy,
 Gdy naszy ławą brali pogaństwo na sztychy;
 Żaden swego nie chybi i trzech drugi dzieje¹,
 Że im ciepłe wątroby kipią na tuleje²;
 Trzask potem i zgrzyt ostry, gdy po same pałki
 290 Kruszyły się kopije w trupach na kawalki:
 Peño ran, peño śmierci; wiążną konie w mięsie,
 Krew się zsiadła naziemi galaretą trzęsie;
 Ludzie się nie dobici w swoich kiszkach płacą;
 Drudzy chlpią z paszczeki posokę gorącą.
 295 Toż gdy przyjdą do ręcznej ci i owi bronie,
 Polak rany zadaje, Turczyn tylko dzwoni
 Po zbrojach hartowanych i trzeba mu miesca
 Pierwej szukać, żeby mógł ukrwawić żelazca.
 A nasz gdzie tnie, tam rana: gdzie pchnie, dziura w ciele;
 300 W łeb, w pierś, w brzuch, gdzie się nada, rąbią, kolą śmiele (...)
 Turcy liczbie i ludzi ufają wyboru;
 Ciżby mieli smrotę dziś uczynić wczoru³,

- Czoło wojska całego, którym świeżę skronie
 310 Kwitnęły wiktoryją? nie boją się o nie.
 Naszy zaś, garść swych widząc w zastępie tak srogim,
 Samym się tylko cieszą⁴ miłosiernym Bogiem,
 Który w słabości moc swą pokazuje zwykle,
 Że i tu butnych pogan w ich dumie uwikłe.
 315 Chodkiewicz, choć go starość, choć go słabość nęka,
 Rzekłbyś, że to nie jego głos, nie jego ręka,
 Tak swoich napomina, nieprzyjaciół bije;
 Gdzie się tylko obróci, lecą głowy z szyje.

¹ *dzieje* – nadziewa na ostrze.

² *tuleja* – część kopii, która stanowiła osłonę ręki i znajdowała się u nasady drzewca.

³ *wczoru* – wczorajszemu dniu.

⁴ *cieszę się...* – pocieszają się wizją boskiej pomocy.

WOLNE KOZY OD PŁUGU

- Wolne kozy od pługu, szlachta od poboru¹,
 Dość na nie skakać z drzewa na drzewo po boru;
 Niż zysku w domu, więcej szkody czynią w sadzie:
 Sierć ni nacz²; mleko, mięso najpodlej się kładzie.
 Przeto-ć kozła pod grzechy żydowskie³, nie osła
 Bóg obrał, żeby marcha⁴ na puszcza je niosła.
 Inaczej chrześcijańskie, gdyż Baranek Boży,
 Stawszy za nie ofiarą, na krzyżu położy.
 Wół w jarzmie ledwie dycha; do zmierzchu od rana
 10 Kmieć nieszczęsny i robi, i płaci za pana.
 Wół w niedzielę ma pokój od jarzma, od pługa;
 Kmieć z kuny⁵, lub z gąsiora⁶ nie odda li długa,
 Choć nigdy nie pożyczal u pana szeląga.
 Z skóry szyję w robocie oblażą wyciąga.
 Z starym wołem na obrok, nim będzie na kłocu⁷,
 Ile, tyle zażyje swej prace owocu;
 Skoro się kmieć wyrobi, żebrze chleba polity,
 Póki chodzi, aż zdechnie pod cudzymi płoty.
 Lecz wytchnie kozom sprynców⁸ dziś z drzewa na drzewo.
 20 Kiedy im przyjdzie skakać na sądny dzień w lewo;
 Wytchnie, którzy w rozkoszach żyją na tym świecie;
 Bo pójdą za bogaczem, za Łazarzem kmiecie⁹.

¹ *szlachta od poboru* – pobór płacono jedynie od lanów chłopskich; szlachta płaciła tylko w tym przypadku, jeśli sama uprawiała ziemię (tzw. szlachta zagrodowa).

² *ni nacz* – na nic, do niczego.

³ *kozła pod grzechy żydowskie* – Lev. 16, 22; odwołanie się do Starego Testamentu, Leviticus, to jest Księgi III Mojżeszowej (XVI, 22): „A gdy zaniesie kozieł wszystkie nieprawości ich do ziemie pustej, a będzie puszczon na pustynią...”

⁴ *marcha* – to w znaczeniu: bydlę.

⁵ *z kuny* – kuna, rodzaj pręgierza, przy drzwiach kościoła lub przy shipie w miejscu publicznym umocowany żelazny wrzeczadź, w którym na rozkaz władzy duchownej lub świeckiej zamykano winnych.

⁶ *z gąsiora* – gąsior, narzędzie kary stosowane na wsiach: dwa słupki, na których zasuwano dwie deski z otworami na głowę i rękę skazanego.

⁷ *nim będąc na kłocu* – zanim odciągną mu głowę na kłocu w rzeźni.

⁸ *wytechnie kozom spryncdów* – odczołoc się kozom skoków.

⁹ Luk. 16, 32, Aluzja do przypowieści o bogaczu i Łazarzu: „A stało się, że umarł żebrak i poniesiony był przez aniołów na łono Abrahama, Umarł też i bogacz i pogrzebany jest w piekieł.”

GOLONO STRYŻONO*

Idący gdzieś mąż z żoną po ławce¹ przez wodę
Ujrzą chłopca bez brody, co ongi miał brodę.
„Ba, wej, jak się nasz sąsiad wygolił!” – mąż powie.
A żona: „Wzdyć to ostrzygi, a to znać po głowie.”
Znowu ten: „Ba, ogolił!”; owa: „Ostrzygi!” – rzecze.
Tak długo między nimi owej było przecze²,
Aż od słów przyszło do rąk, aż ją zepchnął z ławy.
Już tonie, już się baba napija Rudawy³,
Już i z głową pod wodą na dnie łowi śliże⁴,
Przecie palcami, rękę ukazawszy, strzyże.
Gdy się o tej sąsiedzi dowiedzą przygodzie,
Bieżą na dziw, a widząc, że przeciwko wodzie
Mąż jej szuka, wszyscy w śmiech, a tej rzecze: „Szkoda
Dziwić się; wszystko, prawda, na dół niesie woda.
Lecz niewiasta tak sprzeczna we wszystkim z natury,
I po śmierci, rozumiem, płynęła do góry.”

* Potocki połączył tu dwa motywy bajkowe, przed Mickiewiczem popularne w naszej folecjonistyce i fraszkach.

¹ *po ławce* – po kładce.

² *przcze* – sprzeczki.

³ *Rudawy* – dopływ Wisły pod Krakowem.

⁴ *Śliże* – drobne rybki.